



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny **(1831)**

Wspólne posiedzenie
Komisji Nauki,
Edukacji i Sportu (137.)
oraz sejmowej Komisji
Edukacji, Nauki i Młodzieży
w dniu 30 czerwca 2005 r.

V kadencja

Porządek obrad:

1. Dyskusja nad wstępnym projektem budżetu nauki na rok 2006.

(Początek posiedzenia o godzinie 12 minut 07)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Komisji Nauki, Edukacji i Sportu Marian Żenkiewicz)

Przewodniczący Marian Żenkiewicz:

Witam w imieniu swoim i pana przewodniczącego Hayna. Rozpoczynamy wspólne posiedzenie sejmowej Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz senackiej Komisji Nauki, Edukacji i Sportu. Jest mi bardzo miło, że udało nam się w końcu wspólnie zebrać w ciągu tej kadencji. Witam serdecznie wszystkich państwa, witam serdecznie gości. Najpierw oddaję głos panu przewodniczącemu Ryszardowi Haynowi.

Proszę bardzo, Panie Przewodniczący.

Poseł Ryszard Hayn:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Witam również wszystkich państwa senatorów, państwa posłów i pana ministra. Myślę, że to nasze dzisiejsze wspólne posiedzenie można uznać za historyczne, bo chyba po raz pierwszy w tej kadencji parlamentu dochodzi do takiego spotkania. Sądzę, że idea, która nam przyświeca, jest na tyle ważna, że możemy nawet łamać tradycje oddzielnego obradowania.

Proponuję następujący tryb procedowania. Po pierwsze, na prowadzącego dzisiejsze obrady zaproponowałbym pana przewodniczącego Żenkiewicza. Czy ktoś jest przeciw? Nie ma sprzeciwu. Po drugie, chciałbym – i taka jest opinia prezydiów obu komisji w tej sprawie – aby to nasze spotkanie zakończyło się przyjęciem stanowiska czy też dezyderatu, w którym wyrazilibyśmy opinie obu komisji w sprawie poruszanego przez nas problemu, czyli finansowania nauki w roku 2006.

Jeżeli będzie na to zgoda... Nie widzę sprzeciwu, więc wobec tego przejdźmy do procedowania. Rozumiem, że niewątpliwie zabierze głos pan minister Bartosik, sekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Informatyzacji, i myślę, że również głos zabiorą reprezentanci Ministerstwa Finansów, tylko nie jestem pewien, czy w ogóle jest ktoś na sali, kto reprezentuje Ministerstwo Finansów...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

To muszę powiedzieć, że jest to bardzo smutna wiadomość, ponieważ prosiliśmy o przybycie na dzisiejsze posiedzenie przedstawiciela ministerstwa. Co prawda ministerstwo nie wyrażało zbyt wielkiego entuzjazmu, ale sądziliśmy, że któryś z przedstawicieli kierownictwa resortu finansów się pojawi na takim połączonym posiedzeniu obu komisji, żeby nam przedstawić tę sprawę z punktu widzenia minister-

stwa. Niemniej, jak nikogo nie ma, to tym gorzej dla nich. Myślę, że bez takiej informacji również poradzimy sobie, zwłaszcza że nasze spotkanie ma na celu wyraźne podkreślenie potrzeby zwiększenia w budżecie finansowania nauki na rok przyszły, zgodnie zresztą z obowiązującymi w tej mierze zasadami i przepisami. To tyle. Teraz oddaję głos panu przewodniczącemu.

Przewodniczący Marian Żenkiewicz:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Proszę państwa, ponieważ nie ma w tej chwili ministra finansów, a z tego, co wiemy, ma przybyć, w związku z tym proponuję, abyśmy procedowali w następujący sposób. W pierwszej części pozwolę sobie przekazać pewne informacje, które dotyczą ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym. Po tych informacjach przejdziemy do procedowania nad głównym tematem naszej ustawy.

Szanowni Państwo – zwracam się przede wszystkim do państwa posłów – zaistniała w Senacie dziwna i zaskakująca sytuacja. Otóż do tej ustawy zgłoszono około pięciuset poprawek. Generalnie rzecz biorąc, według naszej oceny i oceny prawników około stu poprawek o charakterze legislacyjnym jest zasadnych i zresztą takie samo stanowisko w tej sprawie prezentuje ministerstwo. Chciałbym powiedzieć również bardzo wyraźnie, że został zgłoszony wniosek przez kilku senatorów o odrzucenie tej ustawy w całości. Dyskutowaliśmy nad tym w prezydium naszej komisji. Dzisiaj o godzinie 18.00 siądziemy do szczegółowej pracy nad wszystkimi poprawkami, ale generalnie nasze zdanie jest takie, że wyrażamy głębokie uznanie i szacunek dla pracy sejmowej Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży, która łącznie z podkomisją zbierała się ponad trzydzieści razy w tej sprawie. Ponadto mamy świadomość, że ta ustawa jest pewnego rodzaju kompromisem, który udało się państwu posłom osiągnąć, i pozyskać dla niej większość sejmową. Mamy również świadomość, że jest to ustawa, dla której, niezależnie od tego, co ona będzie ostatecznie zawierać, nigdy nie zyskamy pełnej aprobaty ze strony środowisk akademickich ze względu na to, iż występuje daleko posunięta sprzeczność interesów poszczególnych uczelni i poszczególnych grup środowiskowych. Pełna zgodność w tym zakresie jest po prostu niemożliwa. W związku z tym proszę nie myśleć, że senacka komisja wybrzydza oraz nie traktować tych poprawek jako jakiegoś votum nieufności z naszej strony wobec tej ustawy i sejmowej komisji. Tak jak powiedziałem, jesteśmy pełni szacunku dla wypracowanego projektu, ale mimo tego chcemy zaproponować pewne poprawki, które naszym zdaniem, Biura Legislacyjnego i zdaniem ministerstwa przyczynią się do udoskonalenia tej ustawy.

To, jaki ostatecznie ustawa przyjmie kształt, będzie zależało od państwa posłów. Chciałbym powiedzieć, że była również propozycja, żebyśmy odrzucili tę ustawę, zakładając że państwo posłowie z kolei odrzucicie nasze weto i że ustawa wejdzie w życie w takim kształcie, w jakim została wcześniej uchwalona, zanim trafiła do Senatu. Ta propozycja nie zyskała jednak akceptacji przeważającej części senatorów, przynajmniej na chwilę obecną, z tego względu, że na podstawie opinii ministerstwa i twórców ustawy poprawki, które zaproponowało senackie Biuro Legislacyjne, są potrzebne. Stąd też będziemy się starali je przegłosować i przyjąć chociaż te, które są rzeczywiście potrzebne, i przekazać tę ustawę do dalszego procedowania.

Jeszcze raz prosiłbym państwa posłów, aby w żadnym przypadku nie traktowali naszego stanowiska jako próby dyskredytowania pracy sejmowej Komisji Edukacji,

Nauki i Młodzieży, bo tak naprawdę nie jest. Tyle komentarza z mojej strony w tej sprawie.

Chciałbym zapytać pana, czy jest informacja na temat...

(*Głos z sali*: Pan minister ma być.)

Pan minister ma być, dobrze. W związku z tym proponuję, żebyśmy przeszli do właściwego przedmiotu obrad. Przypomnę tylko, że z inicjatywy sejmowej Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży odbyła się w Sejmie debata na temat zasad finansowania nauki. Senat z kolei podjął uchwałę, w której wskazywał na konieczność zwiększenia nakładów na naukę i zdynamizowania polityki państwa w tym zakresie. Zdajemy sobie sprawę z tego, że to, co dzisiaj przyjmiemy, będzie miało charakter pewnej wskazówki dla rządu, ale liczymy też na to, iż rząd zechce przyjąć ten nasz postulat.

Proponuję, aby najpierw pan minister Bartosik zechciał zrelacjonować nam stan swojej wiedzy na temat pracy nad budżetem nauki i zamiarów, jakie są w tej chwili rozważane w zakresie budżetu nauki na przyszły rok. Prosiłbym, aby pan minister zechciał poprzedzić to krótką informacją na temat przewidywanego wykonania budżetu w tym zakresie na rok bieżący.

Proszę bardzo.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Informatyzacji
Marek Bartosik:**

Panowie Przewodniczący! Wysokie Komisje!

Na wstępie chciałbym serdecznie podziękować za zorganizowanie dzisiejszego spotkania. Świadczy ono o głębokim zrozumieniu, jakie panuje wśród posłów i senatorów, roli nauki jako jednego z najważniejszych czynników prorozwojowych, które może Polskę pchnąć po prostu na ścieżkę szybszego postępu.

Jeśli chodzi o finansowanie nauki, to mieliśmy do tej pory tendencję zmniejszania nakładów na naukę. Pozwoliłem sobie państwu przedstawić w materiale pomocniczym, który państwo otrzymaliście w tej informacji przeznaczony dla obydwu komisji, kilka najważniejszych spraw z systemowego punktu widzenia, bo jeśli chodzi o obecny projekt budżetu na rok 2006, to nie mam oficjalnych informacji z Ministerstwa Finansów i nie czuję się tutaj kompetentny, jakie liczby zostaną ostatecznie zawarte w przedłożeniu ministra finansów. Mogę zatem mówić jedynie o tym, co jest faktem publicznym i obiegowym na tle dotychczasowej sytuacji. A ten fakt publiczny i obiegowy to są i deklaracje premiera, i deklaracja ministra finansów złożone na forum Rady Rozwoju Nauki i Technologii funkcjonującej przy Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, gdzie następuje zwiększenie nakładów na naukę od roku 2006 o 1 miliard zł. Mam nadzieję, że to założenie, które nam przyświecało przy formułowaniu naszych propozycji budżetowych na rok przyszły, stanie się faktem.

Proszę państwa, w przedstawionym materiale wskazujemy, jak ten fakt wpłynąłby na odwrócenie negatywnej tendencji w finansowaniu nauki. To jest ta wreszcie rozpoczynająca wznoszącą część krzywa w załączniku nr 2 na wykresie nr 1 w informacji, którą państwo macie przed sobą. Jak się to ma do strategicznych planów rządu, do tego przede wszystkim, co było konsekwencją Narodowego Planu Rozwoju na lata 2004–2006? Proszę zwrócić uwagę na zaprezentowany wykres nr 2, gdzie na tle różnych krajów świata i Unii Europejskiej jest przedstawiona krzywa finansowania nauki ze środków budżetowych i pozabudżetowych łącznie. Otóż do roku 2005 mieliśmy

tendencję zmniejszania nakładów na naukę – to jest w innej skali krzywa z wykresu nr 1 – natomiast krzywa z wykresu nr 2 i w PKB w wysokości 1,5% były przewidywane w Narodowym Planie Rozwoju na lata 2004–2006. Stosowne zamierzenia budżetowe w roku 2003 i w roku 2004, które pozwalały na linearyzację dojścia do tego poziomu, w istniejącej sytuacji finansów publicznych nie mogły być zrealizowane. Mamy punkty zaznaczone na wykresie odnoszące się do roku 2004 i do roku 2005. Obecny poziom tych wydatków jest najniższy w historii i wynosi 0,304% PKB.

Uświadomienie sobie tego faktu i przyjęcie innego podejścia do tej sprawy po wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej, wynikającego ze Strategii Lizbońskiej, naszej roli w Unii Europejskiej i znaczenia sfery B+R w rozwiniętych krajach europejskich, spowodowało zmiany w podejściu do spraw finansowania nauki. Znalazło to wyraz we wspomnianych przeze mnie deklaracjach premiera i ministra finansów, a także w stosownych wnioskach ministra nauki. Ponieważ korekta Narodowego Planu Rozwoju na lata 2004–2006 w tym zakresie nie jest możliwa, przyjmujemy ten 1 miliard zł jako trzydziestoprocentowy wzrost nakładów budżetowych na naukę. Jest to kwota odpowiadająca założeniom Narodowego Planu Rozwoju na lata 2007–2013, a osiągnięcie nakładów przewidzianych w Strategii Lizbońskiej nastąpi wraz z końcem tego planu, czyli w roku 2013. Krzywa dojścia, proszę państwa, do tego celu wymaga mniej więcej w ciągu tych lat zwiększania o 0,1% PKB nakładów na naukę, tak jak to robią inne kraje unijne czy też czołówka światowa.

Projekt budżetu nauki na rok 2006 jest zatem, proszę państwa, pewną aproksymacją wynikającą z założenia, że będziemy mieli do dyspozycji co najmniej obecny poziom środków pozabudżetowych. Miałem przyjemność prezentować kiedyś te dane i w Sejmie, i w Senacie. Łącznie wszystkie źródła pozabudżetowe obecnie to jest rocznie średnio poziom 0,55% PKB z uwzględnieniem środków pomocowych Unii Europejskiej zawartych w NPR na lata 2004–2006. W tej sytuacji, proszę państwa, jeżeli dodamy do tego orientacyjnie te 0,4% PKB, które są postulatem ministra nauki i potwierdzone wspomnianą deklaracją premiera, to mamy mniej więcej oznaczony poziom 0,95% PKB i wchodzimy wtedy na krzywą z wykresu nr 2, rozwojową z punktu widzenia NPR na lata 2007–2013. Takie jest, proszę państwa, prognostyczno-systemowe podejście do tej sprawy. W celu uzyskania tego wzrostu ta trudna z punktu widzenia finansów publicznych decyzja na rok 2006 musi być podjęta w pracach nad przyszłorocznym budżetem, a także zaakceptowana po wyborach parlamentarnych.

Chciałbym dodać do tego jeszcze jedną refleksję, a mianowicie w Unii Europejskiej wszystkie opinie dotyczące rewizji Strategii Lizbońskiej dotyczą małej skuteczności jej działania w sferze ekonomiczno-społecznej rozumianej jako nieefektywność dotychczasowych mechanizmów w pogoni za najwyższymi rozwiniętymi gospodarkami: amerykańską i japońską. W tym zakresie ambicje Unii są większe niż efekty. Jako panaceum na to wszystkie kraje unijne kładą coraz większy nacisk na inwestycje w sferę B+R. To jest dla nas nie tylko dobry wzór, lecz również kierunek działania. Podam tylko jeden przykład sprzed kilku zaledwie dni. Premier hiszpański José Luis Rodríguez Zapatero ogłosił utworzenie programu Integenio 2010, którego celem jest zwiększenie inwestycji państwa w badania i rozwój. Obecnie Hiszpania w sferę B+R1 inwestuje 0,5% PKB i jest po tym względem na trzydziestym drugim miejscu w świecie. Celem tej inicjatywy hiszpańskiej, która będzie przeniesiona na cały teren unijny, jest wyrównanie średniej unijnej poprzez wzrost państwowych inwestycji w tę dziedzinę

o 25% rocznie. Czyli idziemy w tym kierunku wzorem innych krajów, które chcą przyspieszyć swój rozwój.

Szanowni Państwo, został zreformowany bardzo głęboko cały system finansowania nauki. Praktycznie jednogłośnie poparcie w Senacie i w Sejmie dla ustawy o zasadach finansowania nauki świadczy – i jeszcze raz to podkreślam – o głębokim zrozumieniu tej problematyki zarówno wśród posłów, jak i wśród senatorów, za co chciałbym wszystkim państwu serdecznie podziękować, licząc na to, że te optymistyczne przesłanki zmiany podejścia do finansowania nauki, o których mówiłem, staną się faktem w budżecie na rok 2006. Osobnym problemem jest natomiast lepsze niż dotychczas rozwinięcie systemu stymulatorów ekonomicznych, zwiększenie zainteresowania podmiotów gospodarczych inwestowaniem w sferę B+R, ale to jest sprawa, która wymaga odrębnej dyskusji, tym samym pragnę tylko zwrócić na nią uwagę. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Marian Żenkiewicz:

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

Witam jednocześnie pana ministra finansów i kieruję od razu do pana, jeśli można, prośbę o krótkie przedstawienie sytuacji w zakresie finansowania nauki z punktu widzenia przygotowywanego budżetu na rok 2006. Prosiłbym również o odniesienie się do kwestii tego miliarda złotych, o których przed chwilą mówił pan minister Bartosik, o taką bowiem kwotę ma być zwiększony dział budżetowy w części 28 „Nauka”. Mam pytanie, czy to jest już kwota przyjęta przez państwo i czy będziecie państwo występowali z takim przedłożeniem, i jak daleko są zaawansowane prace nad tym.

Proszę bardzo.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Piotr Sawicki:

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Przede wszystkim chciałbym powiedzieć, że nie zamierzam stwarzać wrażenia, że pomiędzy członkami rządu ma miejsce jakakolwiek polemika. W związku z tym chcę stwierdzić, że absolutnie intencją Rady Ministrów jest dążenie do zdecydowanego zwiększenia nakładów na naukę.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę stan obecny, to jest on taki, że w tej chwili to, co przyjęła Rada Ministrów, są to założenia do projektu budżetu państwa. I to są podstawowe wskaźniki, które będą obowiązywały w budżecie na rok 2006. Te podstawowe wskaźniki zostały, zgodnie z odpowiednią ustawą, przekazane komisji trójstronnej. Taki jest stan formalny. W tej chwili nie mamy jeszcze jakichkolwiek danych dotyczących, że tak powiem, zawartości budżetu i podstawowych proporcji dotyczących podziału środków budżetowych pomiędzy poszczególne sektory. To będzie przedmiotem dalszych prac rządu. Trzeba sobie zdawać sprawę z tego, że miliard złotych, który chcielibyśmy wygospodarować, wymaga jednak reorientacji w strukturze wydatków budżetu, bo to już jest znaczna kwota. W przypadku takiej sumy nie możemy mówić o kosmetycznej zmianie struktury budżetu państwa. W związku z tym będziemy musieli się przyjrzeć przede wszystkim zapotrzebowaniom zgłaszanym przez inne resorty.

Chciałbym powiedzieć, że minister finansów nie jest wyrocznią w tym zakresie i nie jest instancją, do której należy ostatnie słowo. Minister finansów musi pilnować makroproporcji, deficytu budżetowego i długu publicznego, musi pilnować potrzeb pożyczkowych budżetu państwa i tych wszystkich parametrów, które decydują o stabilności finansowej, ekonomicznej kraju.

Jeśli chodzi o strukturę wydatków budżetowych, to zawsze jest to wynik kompromisu pomiędzy poszczególnymi członkami Rady Ministrów. Możemy się spodziewać, że w określonych momentach pojawiają się możliwości oszczędności, a mam przede wszystkim na myśli pomoc publiczną i to z dwóch powodów. Z jednej strony mamy lepszą koniunkturę we wrażliwych sektorach, mamy lepszą koniunkturę gospodarczą i mamy zakazy Unii Europejskiej, która nas powstrzymuje przed zbyt hojnym udzielaniem pomocy publicznej. Z drugiej zaś strony trzeba sobie zdawać sprawę z tego, że te parametry makroekonomiczne, o których wspomniałem, zakładają znaczną redukcję deficytu budżetowego, bo to jest też strategiczny cel państwa. Przy obecnym poziomie deficytu budżetowego nie dość, że nie spełniamy kryteriów przyjętych w Maastricht, to jeszcze następuje wzrost długu publicznego, który może w przyszłości prowadzić do pułapki zadłużenia, czyli mówiąc inaczej – recydywy gierkowskiej. Jest również możliwa reforma finansów publicznych po stronie wydatków.

Nie chcąc za długo mówić na tematy, które są na pewno państwu do pewnego stopnia znane, powiem, że wszystko jeszcze przed nami. Rząd będzie obradował nad decyzjami finansowymi, a intencje, które wyraził pan minister Kleiber w swoich publicznych wypowiedziach, będą jak najsumienniej brane pod uwagę. Nie mogę jeszcze w tej chwili potwierdzić, że rząd podjął w tej sprawie decyzję o charakterze budżetowym. Ponadto trzeba sobie zdawać sprawę z tego, że ten rząd wystąpi z projektem budżetu na rok przyszły, ale jego uchwalenie już będzie leżało w gestii następnego rządu i następnego parlamentu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Marian Żenkiewicz:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze. Poziom ogólności pańskiej wypowiedzi jest tak duży, że prawdopodobnie niewiele zmienił stan naszej wiedzy na temat budżetu na rok 2006.

Chciałbym tylko zwrócić uwagę na to, że sprawa radykalnej zmiany wysokości nakładów na naukę jest obecnie imperatywem. To musi być traktowane przez rząd jako coś, co nie może być kwestionowane. My straciliśmy za dużo czasu zarówno w tej kadencji, jak i w poprzednich kadencjach. Przypomnę, że wszyscy premierzy, może z wyjątkiem pana premiera Belki, bo on nie zaczynał pracy jako szef rządu na początku kadencji, składali deklaracje, że największą inwestycją będzie człowiek i nauka. Żaden z premierów nie dotrzymał tej obietnicy, o czym dobitnie świadczy kształtowanie się nakładów na naukę w minionych latach, co zresztą przed chwilą nam prezentował pan minister Bartosik.

Panie i Panowie Senatorowie, teraz proponowałbym zadanie krótkich pytań, jeżeli takie są, do obu panów ministrów, a po serii pytań zaprezentowałbym państwu posłom i senatorom projekt dezyderatu czy postulatu w tej sprawie, który naszym zdaniem, czyli szefostwa obu komisji, powinien być skierowany na ręce pana premiera.

Proszę bardzo, pierwszy o zabranie głosu prosił pan przewodniczący.

Posel Ryszard Hayn:

Chciałbym zapytać pana ministra Sawickiego, jakie będzie stanowisko rządu, czy jakie będzie stanowisko Ministerstwa Finansów – bo to pan odpowiada za te sprawy w Ministerstwie Finansów – wobec tego, że ustawa z 8 października 2004 r. o zasadach finansowania nauki zawiera postanowienia wprost wskazujące na konieczność takiego kształtowania wysokości środków finansowych na naukę, aby zapewnić Polsce, najogólniej rzecz biorąc, dojście do poziomu wydatków wynikających ze Strategii Lizbońskiej. Gdybyśmy popatrzyli na to – mówił zresztą o tym przed chwilą pan minister Bartosik – jak było to realizowane do tej pory, to możemy stwierdzić, że w tej chwili jesteśmy daleko od osiągnięcia tych wskaźników. Jeżeli mamy rzeczywiście gonić inne państwa i nie wlec się w ogonie, tak jak w tej chwili, to ze wszelkich rachunków na rok 2006 wynika, że wskaźniki procentowe powinny wynosić: 0,6% PKB ze środków z budżetu i 0,9% PKB ze środków pozabudżetowych. Nie pytam już o środki pozabudżetowe, ale chciałbym dowiedzieć się od pana ministra wprost, czy jesteśmy w stanie zrealizować ten wskaźnik 0,6% PKB, bo to wynika wprost z ustawy, więc myślę, że rząd też powinien się tym kierować. Dziękuję.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Piotr Sawicki:

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Wysokie Komisje!

Z ustawy wynika obowiązek zapewnienia finansowania nauki na odpowiednim poziomie, a z konstytucji wynika obowiązek zachowania odpowiednich proporcji i bezpieczeństwa w finansach publicznych. Ta norma ustawowa ma charakter, mówiąc językiem prawniczym, normy niedoskonałej. Za tym nie idą żadne sankcje, to jest po prostu pewnego rodzaju dyrektywa. Oczywiście rząd będzie traktował jak najpoważniej tę dyrektywę. Z góry przepraszając za ogólność mojej informacji, nie mogę mówić o sprawach, co do których nie mogę składać oświadczeń i co do których nie mam materialnych podstaw. Przemawiam tu w imieniu Ministerstwa Finansów, a poniekąd również w imieniu rządu, który się w tej sprawie jeszcze nie wypowiedział, a to są decyzje strategiczne, które leżą w gestii Rady Ministrów. Nie mogę w tej chwili z pełną odpowiedzialnością powiedzieć, czy jest to możliwe, dlatego że rząd ma swoje cele strategiczne, w tym również takie. To jest bardzo ważny cel strategiczny zapisany w tej ustawie. Już na przykład z naszego członkostwa w Unii Europejskiej wynika konieczność dostosowania naszych makroproporcji do kryteriów przyjętych w Maastricht. To nie jest dobrowolność, to jest zobowiązanie.

Nic więcej nie mogę powiedzieć poza tym, że w Ministerstwie Finansów te sprawy są traktowane jak najpoważniej. Nasz szef jest profesorem ekonomii, jest akademikiem. Wśród kierownictwa Ministerstwa Finansów są także osoby z tego środowiska. Lobby naukowe w kierownictwie Ministerstwa Finansów jest silne, tym bardziej że ten, kto formalnie nie zalicza się do tego lobby, nie kwestionuje wagi tego priorytetu, o którym dzisiaj rozmawiamy. To, o czym mówię, nie udzielając w tej chwili bardzo daleko idących zapewnień i deklaracji, świadczy o tym, że stoimy na gruncie faktów.

Przewodniczący Marian Żenkiewicz:

Dziękuję, Panie Ministrze.

W odpowiedzi chcę tylko powiedzieć panu, że od 1989 r. ministrem finansów zawsze była osoba ze stopniem lub tytułem naukowym i nigdy nie realizowała w takim stopniu nakładów na naukę, jakie były konieczne.

Proszę państwa, proszę o zadawanie pytań w takiej kolejności: pan poseł Stryjewski, pan poseł Potulski, pan senator Wittbrodt i pan poseł Krajewski. Prosiłbym bardzo o krótkie pytania. Proszę je zadać w takiej kolejności, jaka przedstawiłem.

Proszę bardzo.

Poseł Antoni Stryjewski:

Sądzę, że właściwie pytań to nie ma już jak postawić, bo co prawda rząd ustami pana ministra finansów mówi, że nie chce wywołać wrażenia, że się wewnątrz kłóci, ale polityka rządu niewątpliwie kłóci się z interesem państwa, w tym z interesem nauki. Proszę wybaczyć, Panie Ministrze Nauki, ale kiedy jednak popatrzymy na te przedstawione przez pana wykresy, widać wyraźnie, że nie mamy coś szczęścia do działań rządu chociażby o tej proweniencji politycznej, którą pan reprezentuje.

Niezależnie od polityki czy od barwy politycznej chcę jednak powiedzieć, że okres 2001–2005, w którym państwo dominujecie, układacie budżety, a więc planujecie rozwój, jest jednak dramatyczny, naprawdę dramatyczny. Co roku słyszymy te same słowa od pana ministra, zwłaszcza, jak mówię, w tych ostatnich dwóch latach, kiedy obradowaliśmy i przyjęliśmy w rezultacie ustawę zmieniającą system finansowania nauki. Pana deklaracje, że były dwa czy trzy różne warianty szybkości dochodzenia do jakiegoś, chociaż elementarnego poziomu przeżycia polskiej nauki, są nadal tylko deklaracjami, potwierdzonymi w ustach pana ministra finansów, że tak naprawdę nauka, ba, nie tylko, że może nie wzrosnąć, lecz ten poziom może jeszcze spaść wobec różnych koniecznych zobowiązań finansowych państwa. Co prawda, pan minister łaskawie tego tak dosłownie nie powiedział, ale wyrażenie zatroskania o rozwiązanie innych kłopotów państwa może jasno oznaczać, że rzeczywiście ta sugestia pana ministra Bartosika, iż nakłady na naukę mogą w jakiś sposób wypośredkowany czy aproksymowany być większe o ten miliard złotych z groszem środków przeznaczonych na naukę, może to być zupełna fikcja i bałamuctwo. Jest to o tyle niebezpieczne, że jeżeli państwo opracujecie założenia makroekonomiczne w budżecie państwa i jakoś zabezpieczycie niezbędne wydatki, to może się okazać, że rząd, który przejmie władzę we wrześniu czy w październiku, będzie miał równie małe pole manewru, o czym państwo sami mówicie. W związku z tym tak naprawdę nawet nowy parlament czy nowy rząd nie będzie mógł prawdopodobnie zahamować, przynajmniej na ten przedział jednego roku, realnych wzrostów.

Powiem szczerze, że kiedy była prowadzona dyskusja na temat budżetu na rok 2005, to pytałem przedstawicieli rządu o wzrost środków na naukę i wówczas jeden z wiceministrów finansów raczył być powiedzieć, bo ja się odnosiłem oczywiście do konieczności realizacji Strategii Lizbońskiej, którą podpisaliśmy, że...

Przewodniczący Marian Żenkiewicz:

Panie Pośle, bardzo przepraszam, z dużym zainteresowaniem słuchamy tego, co pan mówi, ale prosiłbym, żeby pan zechciał raczej zadawać pytania, a nie rozszerzać

wizji, bo mamy ograniczony czas, pan minister finansów – o czym informuję – musiał wyjść, ale jego przedstawiciele są upoważnieni do udzielania odpowiedzi na pytania.

Posel Antoni Stryjewski:

Myślę, że ta wypowiedź będzie wymagała komentarza ze strony panów ministrów. W każdym razie, powracając do swojego wątku, chcę tylko zwrócić uwagę, że rząd prawdopodobnie lekceważy sobie założenia Strategii Lizbońskiej, bo ustami jednego z wiceministrów finansów raczył był powiedzieć, że poziom finansowania nauki, który został wyznaczony w Strategii Lizbońskiej, dotyczy średnio całej Unii, a nie poszczególnych państw. W związku z tym nie jesteśmy zmuszeni do tego, abyśmy jako Rzeczpospolita Polska wyasygnować te środki. Są w Unii bogatsze kraje, które więcej dadzą na naukę, my damy mniej i średnio jakoś się to wyrówna. W związku z tym czy rząd podtrzymuje to stanowisko naszego uczestnictwa w tym programie badań naukowych i rozwoju Unii Europejskiej, wyznaczonym Strategią Lizbońską i jak rozumie to nasze uczestnictwo?

Panie Ministrze – zwracam się do pana ministra Bartosika – proszę mi powiedzieć w związku z wypowiedzią pana ministra finansów, jakie są w tym układzie relacje pomiędzy obu ministrami i czy z tych relacji wynika jakakolwiek gwarancja, że nakłady w budżecie na przyszły rok nie tyle wzrosną, ile nie spadną. To jest jedna kwestia. Czy państwo nie przewidujecie, to znaczy czy nie powstanie blokada działań przyszłego rządu, które miałyby naprawić tę sytuację? Panie Ministrze, proszę mi powiedzieć, jeżeli nie nastąpi zwiększenie nakładów na finansowanie nauki, to jakie jednostki badawcze i jakie programy badawcze zarówno w uczelniach, jak i w instytutach poza szkolnictwem wyższym będą likwidowane bądź restrukturyzowane w taki sposób, że ich działalność naukowa praktycznie spadnie do zera. Proszę mi powiedzieć, jak partnerzy unijni podchodzą do tego dialogu toczącego się wewnątrz rządu w Polsce. Czy oni zdają sobie sprawę z tego dialogu i jakie naciski wywierają na rząd polski, jakie obostrzenia, żeby powrócić w pełni do realizacji Strategii Lizbońskiej?

Panie Ministrze, jeszcze ostatnie pytanie. Jak pan ocenia, na ile spadnie poziom polskiej nauki i innowacyjności, jeśli te wszystkie zagrożenia, które już w tej chwili jasno się rysują, rzeczywiście staną się realne? Dziękuję.

Przewodniczący Marian Żenkiewicz:

Dziękuję bardzo. Panie Pośle, wie pan doskonale, że na ostatnie pytanie nie ma odpowiedzi, nikt z nas nie udzieli na to pytanie odpowiedzi, bo ono jest raczej retoryczne.

(Posel Antoni Stryjewski: Panie Przewodniczący, proszę nie odbierać szans panu ministrowi.)

Ale oczywiście zachęcam pana ministra do udzielenia odpowiedzi, zwracam tylko uwagę, że jest to pytanie tak szerokie, że wykracza poza ramy dzisiejszej dyskusji.

Panie Ministrze, prosiłbym tak bardzo syntetycznie, bo czas nas goni.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Informatyzacji
Marek Bartosik:**

Panowie Przewodniczący! Wysokie Komisje!

To rzeczywiście jest temat na bardzo głęboką dyskusję. Cóż można powiedzieć w tej sytuacji? Chciałbym jedynie podtrzymać opinię ministra finansów, że nie ma w tej sprawie decyzji rządu. To jest oczywiste. Poza tym pragnę też przypomnieć to, o czym już mówiłem w pierwszej części swojego wystąpienia, że są określone deklaracje premiera i ministra finansów, które zostały już w pewnym sensie upublicznione. Na tym buduję założenie tego prognozowanego dojścia w roku 2013 do poziomu nakładów na naukę określonych w Strategii Lizbońskiej, bo one akurat są jasno określone i stanowią 3% PKB w roku 2010, możemy założyć sobie tutaj ten trzyletni poślizg.

Pan poseł Stryjewski oczekuje gwarancji, że nakłady nie zmniejszą się. Proszę państwa, nie mogę dać takiej gwarancji, bo byłbym nie w porządku wobec decyzji rządu. Mam jednak nadzieję, że państwo nie uznacie mojego optymizmu za nieumiarkowany, jeżeli powiem, że nie przyjmuję takiej hipotezy, mając na uwadze złożone już deklaracje i te wszystkie dotychczasowe rozmowy, które legły u podstaw naszej dzisiejszej dyskusji.

Gdyby nakłady – odpowiadam wprost na pytanie pana posła Stryjewskiego – na naukę w roku 2006 nie wzrosły, to łatwo, proszę państwa, zauważyć, co wynika z wykresu nr 2. Jeżeli chcielibyśmy wykorzystać kiedykolwiek naukę jako czynnik prorozwojowy, przyspieszający rozwój i społeczeństwa, i gospodarki, to z roku na rok, kiedy będzie się przedłużać obecny poziom finansowania nauki, będziemy mieli do czynienia z sytuacją, w której dla osiągnięcia z końcem NPR na lata 2007–2013 musielibyśmy co roku w większym stopniu zwiększać nakłady na naukę, aby w ogóle mówić o jakimkolwiek pościgu intelektualnym za oddalającą się czołówką europejską. Formułując sprawę brutalnie, już teraz jest za późno. To, że pod koniec kadencji tego rządu postulaty ministra nauki mają szansę się spełnić, jest konsekwencją ogromnej transformacji całej sfery polityki naukowej i metod dystrybucji tych środków oraz tego, iż ta reforma spowodowała, iż i elity polityczne, i społeczeństwo uwierzyło, że można z pomocą nauki szybciej rozwijać się w interesie naszego narodu. Jeżeli to nie stanie się faktem, to po prostu nie będzie tego rozwoju. Będzie to przegrana szansa dla Polski. Taka jest moja opinia jako członka kierownictwa Ministerstwa Nauki i Informatyzacji i taka jest moja opinia i wewnętrzne przekonanie jako człowieka, który od bardzo dawna zajmuje się tymi sprawami.

Nie jestem w stanie, Panie Pośle, proszę mi wybaczyć, odpowiedzieć na pytanie, jakie elementy będą likwidowane, bo problem nie leży w likwidacji. Pomijam takie sprawy, jak likwidacja sektorów JBR itd. To są sprawy, które wynikają z innych przesłanek. Ale będzie utrzymywany dotychczasowy stan niedorozwoju po prostu tego wszystkiego, czyli nauka w dalszym ciągu będzie w sytuacji węża zjadającego z głodu własny ogon i nie będzie przysparzała wartości dodanej w gospodarce. Naciski unijne dla realizacji Strategii Lizbońskiej są takie, do jakich my się czujemy zobowiązani, ponieważ to nie są nakazy administracyjne. Z tytułu uczestnictwa w Unii przyjęliśmy na siebie zobowiązanie zwiększania nakładów w odpowiednich proporcjach. W związku z tym, jeżeli się powiedziało „A” dla naszego członkostwa w Unii, to trzeba teraz powiedzieć „B” w tych dziedzinach, które determinują rozwój Zjednoczonej Europy. Dziękuję.

Przewodniczący Marian Żenkiewicz:

Dziękuję bardzo.

Ja proponowałbym, żeby pozostałe osoby, które zgłosiły się do głosu, zadały od razu pytania, tak żeby państwo mogli później zbiorowo odpowiedzieć i w następnej kolejności zaprezentowałbym państwu projekt postulatu czy dezyderatu – o tytule tego pisma przesadzimy później – który skierowalibyśmy do premiera w tej sprawie.

Proszę bardzo, według kolejności, o której mówiłem, pan poseł Potulski.

Poseł Franciszek Potulski:

Mam pytanie czy właściwie uwagę do Ministerstwa Finansów. Rozumiem, jaki jest stopień ogólności, ale ustawy tryb przygotowania budżetu przewiduje konsultacje podstawowych wskaźników makroekonomicznych z partnerami społecznymi. Moja prośba jest taka, żeby pan reprezentujący Ministerstwo Finansów zechciał przedstawić właśnie podstawowe wskaźniki makroekonomiczne i na tym tle nakłady na naukę. Jeśli lipiec jest miesiącem konsultacji z organizacjami społecznymi czy z partnerami społecznymi, to równie dobrze można uznać, że te dane, które otrzymują tamte podmioty, mogą usłyszeć członkowie sejmowej i senackiej komisji na etapie ich planowania. Rozumiem, że rząd przyjął podstawowe wskaźniki, bo jeżeli ich nie przyjął, to znaczy, że jest opóźnienie w stosunku do zasad ustawowych w tym zakresie, i wystarczy powiedzieć właśnie o tym, jakie są kierunki przyjęte przez rząd, jakie zostały przekazane do partnerów społecznych. Trudno, żebyśmy tu w tej chwili domagali się od kolegów ze Związku Nauczycielstwa Polskiego czy z OPZZ, żeby zamiast Ministerstwa Finansów powiedzieli nam o tych danych.

Przewodniczący Marian Żenkiewicz:

Dziękuję bardzo.

Jeszcze pan przewodniczący chce coś dodać do tego.

Poseł Ryszard Hayn:

Tak, ad vocem do tego, co powiedział pan poseł. Chciałbym poinformować, że jako przewodniczący sejmowej Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży otrzymałem od pana ministra Sawickiego taką informację, że w dniu 15 czerwca Rada Ministrów stosownie do odpowiednich artykułów ustawy o kształtowaniu wynagrodzeń itd., o zmianie niektórych ustaw przedłożyła komisji trójstronnej do spraw społeczno-gospodarczych, a także ogólnokrajowym związkom zawodowym zrzeszającym pracowników państwowej sfery budżetowej propozycję średniorocznych wskaźników wzrostu wynagrodzeń w celu wyrażenia przez nich opinii. Wraz z tą propozycją przekazano informację o prognozach makroekonomicznych na rok 2006.

Przewodniczący Marian Żenkiewicz:

Jasne, dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, pan senator Wittbrodt.

Senator Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Może zacznę od tego, o czym pan przewodniczący Hayn powiedział na początku posiedzenia, że jeśli nie ma na sali ministra finansów, to tym gorzej dla Ministerstwa Finansów. Sądzę jednak, że jest zupełnie odwrotnie. Gdy na naszym spotkaniu i w czasie tej ważnej dyskusji – tak mi się wydawało na początku – nie ma ministra finansów, to tym gorzej będzie dla nauki i dla pozostałych obszarów z nią związanych. Dlaczego tak mówię? Mówię tak dlatego, że gdy pan minister Bartosik powiedział na początku o miliardzie złotych, o jaką to sumę ma się zwiększyć budżet na naukę, a potem, gdy przyszedł pan minister finansów i powiedział jeszcze, że w pewnych momentach pojawiają się pewne możliwości, to już w ogóle nic nie wiem. Wydaje mi się, że raczej żyjemy w takim trochę świecie – i to, co pan przewodniczący Żenkiewicz powiedział, że praktykujemy to już od dłuższego czasu – ciągłych deklaracji, gdzie wciąż mówimy, jak ważne jest inwestowanie w naukę, w badania, w edukację itd., a rzeczywistość jest taka, jaka jest. Zresztą różnego rodzaju deklaracje były składane również podczas dyskusji nad poprzednimi budżetami, nie tylko na budżetem na rok 2006, lecz również nad tym na rok 2005. Wtedy również była mowa z jednej strony o potrzebie inwestowania, a potem okazywało się, że rzeczywiste środki budżetowe przeznaczone na badania naukowe ciągle maleją, tak było w roku 2005 w stosunku do roku 2004 i tak z roku na rok powtarza się ta sama sytuacja. Tak prawdę mówiąc, nie jestem tym przerażony, bo już do tego przywykłem, ale mam nadzieję, że to nasze wspólne posiedzenie przyniesie jakiś skutek i w czymkolwiek pomoże, chociaż w to nie wierzę. Bardziej liczyłbym na te stymulatory ekonomiczne, które byłyby adresowane do podmiotów gospodarczych, o których wspominał pan minister Bartosik, bo mnie się wydaje, że jeżeli tu nie możemy uszczknąć, to być może można spróbować coś zrobić w tym zakresie, o którym pan minister Bartosik nie chciał mówić. Chciałbym w związku z tym zapytać pana ministra, które stymulatory to są te najważniejsze, na które być może będziemy mogli bardziej realnie liczyć niż na to, co oferuje nam rząd, zwłaszcza wtedy, gdy kończy swoją kadencję i przekazuje wszystkie zobowiązania następcom.

Przewodniczący Marian Żenkiewicz:

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, pan poseł Krajewski.

Poseł Mirosław Krajewski:

Na początku chciałbym wyrazić podziw dla heroizmu obydwu komisji, a właściwie ich prezydów, że mimo takiej sytuacji podejmują próbę ratowania finansowania nauki w Polsce. Ta próba, jak wynika z dotychczasowego przebiegu posiedzenia, zapewne zakończy się jednak fiaskiem.

Teraz przechodzę do konkretnych pytań do przedstawicieli Ministerstwa Finansów.

Czy rzeczywiście jest tak, jak powiedział przed wyjściem minister finansów, że Ministerstwo Finansów najprawdopodobniej nie będzie musiało wykonywać postanowień ustawy o zasadach finansowania nauki? Czy może tak być, żeby minister nie musiał wykonywać postanowień ustawowych, nazywając je tylko dyrektywami?

I teraz pytania do pana ministra Bartosika

Czy pan minister byłby uprzejmy przypomnieć tutaj zgromadzonym senatorom i posłom poziom absorpcji środków unijnych przez polską naukę za rok 2004 i przewidywany jej poziom w roku bieżącym i w latach następnych?

Kolejne pytanie. Czy można zakładać, że 1/3 środków na naukę ma pochodzić spoza budżetu, i przewidywać już dzisiaj, jakie mechanizmy zostaną uruchomione w tym celu, żeby określić symulacyjnie poziom generowania środków z przemysłu na sferę B+R? Wątpię – konstatując pierwsze pytanie o absorpcję środków unijnych i także to pytanie – czy uda się to zrealizować.

I wreszcie konkretne pytanie. Czy rzeczywiście teraz, proszę państwa, w dniu kończącym pierwsze półrocze, kiedy jest już najwyższa pora, aby mówić o budżecie państwa na przyszły rok, można z całą pewnością powiedzieć, że wzrost nakładów budżetowych i ich udział w PKB w roku 2006 będzie wynosił 0,402%? Czy tak można powiedzieć?

I na koniec jeszcze jedno. Skoro nie ma decyzji rządu, bo słyszeliśmy o tym, że jej nie ma, a są tylko deklaracje nad wyraz polityczne. Proszę państwa, to są żadne deklaracje. Z tego, że ministerstwami kierują ludzie posiadający tytuły naukowe, niewiele wynika. W związku z tym chcę tak powiedzieć. Skoro nie ma deklaracji – to znowu chwała dla jednego i drugiego przewodniczącego – to przynajmniej niech zostanie przyjęte zdecydowane stanowisko w tej sprawie w formie dezyderatu połączonych komisji.

Przewodniczący Marian Żenkiewicz:

Dziękuję bardzo.

Prosiłbym przedstawicieli ministra finansów o udzielenie odpowiedzi na pytania, które były do nich kierowane.

Proszę bardzo.

Dyrektor Departamentu Finansowania Sfery Budżetowej w Ministerstwie Finansów Dariusz Atlas:

Dariusz Atlas, Departament Finansowania Sfery Budżetowej w Ministerstwie Finansów.

Pan przewodniczący Hayn na początku dzisiejszego posiedzenia komisji wskazał, że oczekuje odpowiedzi ze strony kierownictwa resortu finansów. My nie reprezentujemy kierownictwa resortu, a jesteśmy tylko, że się tak wyrażę, oczami i uszami tego resortu, ale skoro padły pytania, to udzielamy odpowiedzi.

Informuję, o co pytał pan poseł Potulski, że wszystko przebiega zgodnie z prawem. Informacje dotyczące wskaźników, które przyjęła Rada Ministrów, zostały przekazane członkom komisji trójstronnej. Tym informatorem strony społecznej nie jest minister finansów, lecz wszystkie wskaźniki są przekazywane przez ministra gospodarki i pracy. Pismo, które było cytowane, nawiązywało do decyzji Rady Ministrów przekazanych przez pana wiceministra gospodarki i pracy, pana Jacka Męcinę.

Jeżeli zaś chodzi o pytanie pana posła Krajewskiego, czy minister finansów realizuje postanowienia ustawy o zasadach finansowania nauki, to pragnę przypomnieć, że w tej ustawie jest zapisane, że ustala się je w ustawie budżetowej w wysokości zapewniającej dojsście. Nie ma tam podanej ściśle ścieżki, kiedy ma nastąpić to dojsście,

ale należy dążyć do tego. Z drugiej strony, w dokumencie „Założenia polityki naukowej” na stronie 42 jest zapisane, że jeśli chodzi o osiągnięcie założeń Strategii Lizbońskiej, to jej realizacja będzie uzależniona od istniejących uwarunkowań ekonomicznych. O tych aspektach mówił już pan minister Sawicki.

To tyle z naszej strony.

Przewodniczący Marian Żenkiewicz:

Dziękuję bardzo, ale to nam rzeczywiście niewiele wyjaśnia. Myślę, że pewien klasyk zaklasyfikowałby tę pańską wypowiedź zupełnie inaczej, niż my to możemy uczynić. Sądzę, że tego typu spotkania po prostu nie mają sensu. Będziemy musieli zdecydowanie przekazać premierowi, że państwo po prostu nie udzielacie nam żadnych informacji. To, że pan mówi w tej chwili, że list do partnerów z komisji trójstronnej został wysłany przez wiceministra gospodarki, nie jest odpowiedzią na pytanie pana posła Potulskiego, tym bardziej że w moim przekonaniu autorem takiego listu było i tak Ministerstwo Finansów, bo tam przecież przyjmuje się poszczególne wskaźniki.

Czy pan minister Bartosik zechce odpowiedzieć na pytania?

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Informatyzacji Marek Bartosik:

Panowie Przewodniczący! Wysokie Komisje!

Sprawa poruszana w dwóch kolejnych wypowiedziach, ogólnie rzecz biorąc, dotyczyła poziomu absorpcji środków unijnych i styku nauki z gospodarką oraz finansowania nauki przez podmioty gospodarcze, a także stymulatorów ekonomicznych.

Jeśli chodzi o środki unijne, to w roku 2004 ich wykorzystanie było zerowe. W roku 2005 planuje się wykorzystać 138 milionów euro i mniej więcej tyle samo przewiduje się na rok 2006. Do tego dochodzi 1/4 środków w postaci nakładów własnych z budżetu ministra nauki. W tej chwili dobiega końca pierwszy tak zwany nabór projektów. Jest sto kilkadziesiąt tych projektów, które przeszły przez sito klasyfikacyjne. Od lipca trwać będzie kolejna runda przyjmowania następnych wniosków i ich oceny. Krótko mówiąc, system wchodzi w normalny, rutynowy tryb postępowania przewidziany w NPR na te lata.

Panie Przewodniczący, mnie się wydaje, że trudno tutaj mówić o szczegółach. Proszę państwa, co na przykład nas niepokoi. Otóż niepokoi nas przewaga wniosków inwestycyjnych nad projektami celowymi, które mają z natury rzeczy charakter twórczy. Takich problemów jest o wiele więcej, ale to wymaga odrębnej dyskusji. Jestem zawsze do dyspozycji.

Jeśli chodzi o wzrost środków z innych jeszcze źródeł unijnych, to w grę wchodzi VI Program Ramowy. Tutaj, przy mniejszej liczbie projektów one są większe i współczynnik sukcesu jest relatywnie wyższy niż w odniesieniu do V Programu Ramowego, jakkolwiek to nie jest jeszcze to, czego oczekivalibyśmy przy pełnym zaangażowaniu środowisk naukowych. Ciągle jeszcze jednostki naukowe wobec zmiany charakteru VI Programu Ramowego w stosunku do V Programu Ramowego uczą się nowego podejścia, ponieważ wymaga to niekiedy w dosyć poważny sposób przedstawienia problematyki badawczej. Ale, generalnie rzecz biorąc, proszę państwa, nie stanowi to jakiegóż szczególnej bariery.

Niezwykłe jednak istotną sprawą, która determinuje właściwie nasze procesy rozwojowe, jest wywołanie zainteresowania gospodarki inwestycjami w sferę B+R. I jeśli chodzi o różnego rodzaju stymulatory, to trzeba by wyróżnić właściwie dwa rodzaje działań. Po pierwsze, to jest kształtowanie takich struktur poprzez działania ministra nauki, które sprzyjają podejmowaniu przez naukę zadań na rzecz gospodarki. Po drugie, sprzyjają absorpcji wyników badań naukowych przez podmioty gospodarcze. To są takie działania, jak centra zaawansowanych technologii, centra doskonałości, wspomaganie rozwoju parków naukowo-technologicznych itd. Nowy konkurs zakończy się w tym roku i przewidujemy powstanie dwudziestu sześciu centrów zaawansowanej technologii. Mamy także stymulatory czysto ekonomiczne, zwiększające zainteresowanie przedsiębiorców inwestowaniem w sferze B+R. To są wszelkiego rodzaju mechanizmy paropodatkowe, podatkowe, na przykład ulgi podatkowe. Ustawa o zasadach wspierania innowacyjności jest pierwszym przedsięwzięciem, który dokonuje przełomu w tej sprawie i wprowadza wiele tego typu rozwiązań. To – oprócz zmian w podatkach PIT, CIT, VAT i zasadach udzielania kredytów technologicznych, które też warto odnotować – umarzony częściowo w wysokości do 50%, więc to jest to.

Jeśli chodzi o te stymulatory, to z punktu widzenia ministra nauki one są obecnie jeszcze niewystarczające dla w pełni skutecznego zaangażowania podmiotów gospodarczych i nad tym trzeba dalej pracować. Do tej pory brak tych stymulatorów powodował, że na przestrzeni ostatnich dziesięciu lat gospodarka finansowała naukę praktycznie na stałym poziomie około 0,3% PKB. To nie wzrastało, można sobie darować lekkie wahnięcia roczne, i było to spowodowane także niskim poziomem finansowania budżetowego, bo to jest sprzężenie zwrotne.

Pan przewodniczący już groźnie na mnie patrzy, więc zmierzam do końca. Chciałbym tylko powiedzieć, że wzrost finansowania budżetowego przyciąga środki pozabudżetowe przy istnieniu odpowiednich uwarunkowań na styku nauki i gospodarki.

Przewodniczący Marian Żenkiewicz:

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

Tytułem uzupełnienia nawiązałam tylko do pytania pana pośła Potulskiego. Otóż otrzymaliśmy pismo, które było kierowane do komisji trójstronnej, i w tym piśmie nie ma żadnej odpowiedzi na nasze pytania. Podano w nim kilka wskaźników, takich jak średnioroczny wzrost wynagrodzeń – 1,5%, maksymalny wskaźnik tego wzrostu – 3,5%; realny wzrost produktu krajowego brutto – 4%, spadek zatrudnienia – 1% i kilka jeszcze innych, globalnych wskaźników. O nauce nie ma w nim ani słowa.

Szanowni Państwo, proponowałbym, żebyśmy w tej chwili zapoznali się z treścią dokumentu, który potem jeszcze będzie poddany ustaleniom między komisjami. Zastanowimy się, czy go nazwiemy dezyderatem, czy postulatem. Prawdopodobnie będą musiały być dwa oddzielne dezyderaty, które w jednej koperce zostaną skierowane do premiera. Ten tekst był przygotowany jako wspólny tekst komisji. Zanim go odczytam, od razu powiem, że będzie to w formie dwóch tekstów dwóch komisji.

Treść byłaby następująca: „Podstawowym warunkiem dalszego rozwoju badań naukowych w Polsce jest systematyczny wzrost nakładów w budżecie państwa na naukę z równocześnie coraz większym zaangażowaniem w jej rozwój środków pozabudżetowych. Warunek ten nie był uwzględniany w kolejnych budżetach państwa, gdyż udział nakładów na naukę, mierzony ich udziałem w PKB, zmalał w ostatnim okresie

czterech lat o ponad 1/4, to znaczy z 0,412% PKB w roku 2001 do 0,304% PKB w roku 2005. Wobec tej sytuacji obie komisje zgodnie uznają, że należy bezzwłocznie zacząć realizację strategii systematycznego i znaczącego zwiększania środków budżetowych przeznaczonych na naukę w kolejnych latach. Biorąc pod uwagę wyniki prac Rady Rozwoju Nauki i Technologii, będącej organem opinio-doradczym Rady Ministrów i prezesa Rady Ministrów, obie komisje zgodnie uznają, że w budżecie państwa na rok 2006 konieczne jest zwiększenie środków w części 28 «Nauka» co najmniej o 1 miliard zł. Powinno to zainicjować realny proces pozytywnych zmian w zakresie finansowania nauki, zwiększania efektów badań naukowych i w konsekwencji dochodzenia do założeń Strategii Lizbońskiej. Poziom nakładów ogółem na naukę z budżetu państwa w roku 2006, jaki wynika z wariantu rozwojowego założeń Narodowego Planu Rozwoju na lata 2004–2006, powinien wynieść 0,6% PKB. Kwota odpowiadająca temu wskaźnikowi jest znacznie wyższa niż postulowana przez obie komisje. Zatem postulat komisji jest wyjątkowo oszczędny, co wynika ze zrozumienia przez obie komisje trudnej sytuacji w budżecie państwa. Zrealizowanie postulatu komisji powinno zapoczątkować bezzwzględnie konieczne zmiany w zakresie finansowania nauki, a także podjęcie nowych zadań wynikających z założeń polityki naukowej i naukowo-technicznej naszego państwa na okres do roku 2020. Powinien być on w pełni uwzględniony w przygotowanym budżecie na rok 2006”.

Tu jeszcze jest propozycja pana przewodniczącego Hayna, ażeby na początku tego tekstu wprowadzić do tekstu jedno zdanie odwołujące się do zobowiązań wynikających z ustawy o finansowaniu nauki.

Czy do tego typu struktury – oczywiście to nie jest ostateczna propozycja tego tekstu, bo on będzie musiał być jeszcze dopracowany – czy są jeszcze jakieś propozycje uzupełnienia, zmiany, skrócenia, zwiększenia, zmniejszenia objętości tego tekstu? Skoro nie ma, to teraz głos zabierze pan przewodniczący.

Proszę bardzo.

Posel Ryszard Hayn:

Chciałbym w tej chwili zwrócić się z prośbą, ponieważ procedury są takie, że my musimy formalnie jako komisje oddzielnie przyjmować tego typu dokumenty, to ja od razu teraz zapytam państwa posłów. Czy są uwagi do tego tekstu?

Proszę bardzo, pan poseł.

Posel Antoni Stryjewski:

Panowie Przewodniczący, wydaje mi się, że ten tekst jest mimo wszystko mało ostry, to znaczy jest raczej intencjonalny, a nie wymuszający decyzje. Z tego względu wydaje mi się, że przy ostatecznej redakcji należy iść w tym kierunku. Wydaje mi się, że język powinien mieć charakter bardziej roszczeniowy niż intencjonalny, bo właśnie intencje to przedstawiają przedstawiciele rządu.

(*Posel Ryszard Hayn:* Mam pytanie: czy pan poseł ma jakieś konkretne propozycje?)

Nie, w tej chwili, skoro tekst został odczytany, to trudno...

Posel Ryszard Hayn:

Państwo pozwolą, że oba prezydium komisji usiądą razem i dopracują niektóre kwestie w tym tekście, te, o których mówił pan przewodniczący, a czy one będą odpowiadały panu posłowi Stryjewskiemu, trudno powiedzieć.

Przewodniczący Marian Żenkiewicz:

Dziękuję bardzo.

Z tym samym pytaniem zwracam się do moich kolegów i koleżanek z senackiej Komisji Nauki, Edukacji i Sportu...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Rozumiem, że akceptujemy ten tekst. To w takim razie usiądziemy wspólnie, dopracujemy ten tekst i skierujemy go na ręce prezesa Rady Ministrów, żeby wymógł na ministrze finansów zrealizowanie tego postulatu.

Jeszcze raz serdecznie dziękuję wszystkim państwu za przybycie i udział w posiedzeniu. Jest to jedyne w tej kadencji parlamentu wspólne posiedzenie komisji sejmowej i senackiej i zarazem ostatnie posiedzenie, bo nie będziemy już mieć więcej takich wspólnych spotkań. Życzę wszystkim państwu pomyślności w nadchodzących wyborach.

Dziękuję bardzo.

(Koniec posiedzenia o godzinie 13 minut 10)

Kancelaria Senatu

Opracowanie: Jolanta Sierakowska-Pelczarska

Publikacja: Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Administracyjne, Dział Wydawniczy

Nakład: 6 egz.

ISSN 1643-2851